

Andrzej K. Link-Lenczowski

Uniwersytet Jagielloński

 <https://orcid.org/0000-0002-7845-6783>

Adam Mikołaj Sieniawski a aktywność dyplomatyczna Rzeczypospolitej wobec Turcji i Krymu po restauracji Augusta II w latach 1709–1713

(kilka uwag o ekspedycji dyplomatów
hetmańskich i Rzeczypospolitej)

Niektóre zjawiska określające stosunek hetmana wielkiego do innych ośrodków dyspozycyjnych dyplomacji polskiej były wynikiem dążeń Adama Mikołaja Sieniawskiego do utrzymania zdolności bojowej armii polskiej. Sieniawski, zabierając głos na posiedzeniach sejmowych czy na radach senatu, zajmował się głównie kwestiami dotyczącymi zaopatrzenia armii, protegowania swych podkomendnych i wzmocnienia twierdz pogranicznych¹. Jest to jednakże odrębna kwestia, której nie podjęto w poniższym szkicu. Zresztą problematyka ściśle polityczna zajmowała stosunkowo niewiele miejsca w wypowiedziach hetmańskich, jakkolwiek Sieniawski nie unikał całkowicie poruszania pewnych wybranych kwestii. Zabierając głos odnośnie do spraw wiążących się z określeniem kierunków polskiej polityki zagranicznej po restauracji Augusta II w 1709 r., hetman formułował swe poglądy bardzo ostrożnie, unikając zajęcia jednoznacznego stanowiska. Postawa taka była, jak się zdaje, wynikiem przyjęcia przez Sieniawskiego

¹ Biblioteka Ksiąg Czarторыskich w Krakowie [dalej: BCz.] 2512, s. 7.

roli głównego obrońcy praw i wolności Rzeczypospolitej zagrożonych zakusami królewskimi. Musiał się ponadto hetman liczyć z opinią szerokich rzesz szlacheckich, skoro – stając na czele opozycji w Koronie – pragnął występować jako główny obrońca szlacheckich swobód i wolności. Był to zresztą proces dojrzewający stosunkowo wolno.

Szerokie rzesze szlacheckie po restauracji Wettyna domagały się przede wszystkim zabezpieczenia trwałego pokoju i wydaje się, że trudno było je poruszyć planami aktywnego działania na arenie międzynarodowej². Wprawdzie na Walnej Radzie Warszawskiej z początku 1710 r. pojawiły się głosy, aby „skosztować cudzego chleba” na Pomorzu Szczecińskim, jednakże, jak wiadomo, ostatecznie nie doszło do poważniejszego zaangażowania się wojskowego i dyplomatycznego Rzeczypospolitej na tym obszarze³, chociaż, zdaniem Józefa Gierowskiego, możliwości Polski przedstawiały się, przynajmniej początkowo, stosunkowo pomyślnie. Była to przecież postawa realistyczna wynikająca z trzeźwej oceny sił państwa. Hetman wielki pod naciskiem szlachty domagającej się pohamowania nadużyć popełnianych przez wojska auksyliarne przyłączył się do głosów niektórych posłów, stwierdzając: „ledwo *spirare* możemy pod tak wielkimi niedyskretnego wojska auksyliarnego ciężarami i śmiał suplikować W. Kr. Mci, aby ci *auxiliares* więcej Polski nie niszczyli, ale kiedy tu nieprzyjaciela nie ma, ażeby z nami wraz szli w pomorski kraj, toż było i dawno zdanie moje, ażebyśmy szukali kwater zimowych wszyscy wraz zagranicą – w Pomeranii, a kiedy my będziemy w cudzem państwie wojnę prowadzili, toć nieprzyjaciół będzie obligowany tam się bawić, a tam się bawiąc *externae providebimus securitami, ab intra* także rozumiem być *securitatem*, bo nie kładę, żeby kto nie mając potencji do którejby się przytknął, miałby co tu *moliri*”⁴. Niewiele w tym realizmu.

2 J. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1712–1715*, Wrocław 1953, s. 94 i nast.

3 *Ibidem*.

4 R. Mienicki, *Diariusz Walnej Rady Warszawskiej z roku 1710*, Wilno 1928, s. 147. Por. J. Gierowski, *op. cit.*, s. 94.

Wydaje się jednak, że poważniejsze zaangażowanie się wojsk polskich w kampanii pomorskiej było iluzoryczne, biorąc pod uwagę ich małą wartość bojową. Wprawdzie na zjeździe Augusta II z Piotrem I w Jarosławiu w roku 1711 doszło do porozumienia m.in. w sprawie użycia wojsk Rzeczypospolitej w kampanii pomorskiej, w sytuacji gdy główny ciężar wojny z Turcją miał spoczywać na armii rosyjskiej⁵, ale Sieniawski, zdając sobie sprawę ze stanu armii koronnej, nie miał zamiaru ulec jakimkolwiek naciskom zmierzającym do użycia wojska Rzeczypospolitej czy to na Pomorzu, czy w kampanii tureckiej. Nie uśmiechało mu się ani podporządkowanie podległych mu oddziałów koligatom zamierzającym rozpocząć kampanię pomorską, ani oddanie niewielkiego nawet kontyngentu polskiego carowi szykującemu się właśnie do rozprawy z armiami Ahmeda III. Wprawdzie na odbytym z początkiem maja 1711 r. spotkaniu cara z hetmanami w Jaworowie Piotr I wywierał bardzo silne naciski na Sieniawskiego i hetmanów litewskich, aby oddali do jego dyspozycji sześciotysięczny kontyngent, który opłacony przez cara miałby wspomagać go w kampanii pruckiej, jednak Sieniawski wyjątkowo stanowczo przeciął wszelkie dyskusje na powyższy temat, stwierdzając, że „wojsko niepłatne, to nie może być gotowe, województwa pieniędzy dać na wojsko nie chcąc, exkuzując się, że Wojska J. O. Mci zabrali”⁶. Wszelkie argumenty carskie hetman odpychał, zasłaniając się tym, iż „jam jest generał, mam króla i Rzplitą nad sobą, tak co mi ci obaj każą uczynię, wszystko tedy utrzymałem do przyjazdu króla”⁷.

Wydaje się, że przedstawionych powyżej opinii hetmana wielkiego nie należy traktować jedynie jako werbalnie wyrażonej gotowości do podporządkowania się decyzjom monarchy, choć oczywiście trudno przypuszczać, aby Sieniawski zamierzał się całkowicie uzależnić od decyzji Augusta II, osłabiając w ten sposób swą kontrolę nad armią koronną. Znamienne jednak, że również

5 J. Gierowski, *op. cit.*, s. 96 i nast.

6 A.M. Sieniawski do J. Szembeka, 6, 12 v 1711, BCz. 459.

7 *Ibidem*.

w trakcie wcześniejszych pertraktacji odbytych w marcu 1711 r., z Jerzym Dołgorukim i Wasilijem Golicynem, którzy – zapewniając o tym, że car zamierza zgromadzić wielkie siły wojskowe – pomagali się pomocy zbrojnej, hetman wyraźnie grał na zwłokę, twierdząc, że musi się najpierw porozumieć z Konstantym Felicjanem Szaniawskim⁸. Hetman wychodził z założenia, że skoro strona rosyjska nie wypełniła swych zobowiązań dotyczących wystawienia odpowiedniej liczby wojska, mającego wspomagać siły Rzeczypospolitej w razie konieczności odparcia ewentualnego ataku od południowego wschodu (w styczniu i w lutym 1711 r. Rosjanie mieli ogółem wystawić 18 tys. żołnierzy, a z początkiem marca hetman z trudnością mógł się doliczyć trzech tysięcy), nie ma on najmniejszego powodu do wspomagania koligatów⁹.

Wszelkie argumenty hetmańskie Golicyn odpierał stwierdzeniem: „nie będzie tej wojny, ja znaju”¹⁰. Z jednej strony nie mogło to stanowić podstawy do snucia weselszych refleksji, z drugiej zaś – nieobecność Augusta II była dla Sieniawskiego bardzo wygodnym pretekstem do unikania jakichkolwiek poważniejszych decyzji.

Wydaje się przy tym, że Sieniawski nie traktował chyba zbyt serio możliwości pchnięcia wojsk polskich do Pomeranii, gdyż w zawołanej formie dawał do zrozumienia, że konieczne jest zgromadzenie wszystkich sił na pograniczu południowo-wschodnim, natomiast uniwersały Stanisława ani kupienie się Szwedów pod Szczecinem nie są w stanie wywołać w jego opinii większego niepokoju¹¹. Świadomość tego, że Rzeczpospolita nie dysponuje w gruncie rzeczy wystarczającymi siłami, aby przeciwstawić się ewentualnej agresji tureckiej, sprawiała, że zarówno w swych wypowiedziach publicznych, jak też korespondencji kierowanej głównie do Jana Szembeka hetman wielki koronny przede wszystkim kładł nacisk na konieczność przystąpienia do

8 A.M. Sieniawski do J. Szembeka, 29 III 1711, BCz. 458.

9 A.M. Sieniawski do J. Szembeka, 1 III 1711, BCz. 458.

10 *Ibidem*.

11 A.M. Sieniawski do J. Szembeka, 12 V 1711, BCz. 459.

rokowań w oparciu o uchwały sejmu lub rady¹². Na koligatów czy też własne siły trudno było liczyć, tym bardziej że postanowienia Walnej Rady Warszawskiej odnośnie do spraw skarbowo-wojskowych, podjęte w celu zapewnienia opłacania wojska, nie weszły w życie, głównie na skutek odmowy szlachty wypełniania jej postanowień. Dodatkowo komplikował sytuację pobyt w Rzeczypospolitej wojsk auksyliarnych¹³. Nie bez znaczenia była również agitacja stanisławczyków, jakkolwiek wydaje się, że nie należy przeceniać jej wagi. I bez podszeptów emigracji obraz sytuacji w kraju był dość ponury.

Stąd też trudno przypuszczać, aby w istniejącej sytuacji formułowano program bardziej aktywnego działania na arenie międzynarodowej. Trudno również uważać, aby w wypowiedziach hetmańskich można było w tym okresie odnaleźć postulaty zmierzające do zaktywizowania polityki zagranicznej Rzeczypospolitej. Jedyną sugestią przewijającą się w tym okresie w wypowiedziach hetmańskich były werbalne przynajmniej nawoływania do jedności w kraju, tak aby zjednoczona Rzeczpospolita mogła się przeciwstawić naciskom Turków zamierzających konwojować Karola XII przez Polskę. Cel ten zamierzano osiągnąć drogą starań o pomoc dyplomatyczną, przede wszystkim udzieloną przez Piotra I. Natomiast w stosunkach z Prusami Sieniawski zalecał daleko idącą ostrożność, co było chyba związane z próbą zwrócenia w ten sposób uwagi opinii szlacheckiej na ewentualne, sprzeczne jakoby z interesem Rzeczypospolitej, machinacje Augusta¹⁴.

Wydaje się, że postulaty Sieniawskiego wynikały przede wszystkim z realnej oceny możliwości działania Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej, jakkolwiek – analizując jego (bardzo skąpe wówczas) wypowiedzi na tematy międzynarodowe – należy stale pamiętać, że ich ton i charakter mógł być uwarunkowany sytuacją hetmana – opozycjonisty w stosunku do Augusta II.

12 A.M. Sieniawski do J. Szembeka, 6 v 1711, BCz. 459.

13 J. Gierowski, *op. cit.*, s. 120.

14 „Rezolucja na punkta... Pana Krakowskiego”, I 1711, BCz. 458.

Być może ostrożność Sieniawskiego wynikała nie tylko z realnej oceny faktycznych możliwości działania Rzeczypospolitej wobec innych państw, lecz również z przekonania, że urząd hetmański był szczególnie predysponowany do utrzymania równowagi pomiędzy wolnością a majestatem. Należy pamiętać, że rolę Sieniawskiego, jako osoby mogącej w bardzo istotny sposób wpływać na postawy antagonistów w sporze między społeczeństwem a Augustem II, podkreślano powszechnie, także w kręgach związanych z dworem¹⁵.

W każdym razie analizy prezentowane przez hetmana wielkiego koronnego wiązały się głównie z oceną sytuacji na pograniczu południowo-wschodnim. Jak wynika z przytoczonych przykładów, Sieniawski wykazywał minimalne zainteresowanie innymi regionami, unikając przy tym stwierdzeń sugerujących aktywne działanie, łącznie z zastosowaniem środków militarnych.

Nie wszyscy ludzie z kręgu elity władzy reprezentowali identyczny punkt widzenia. Stanisław Denhoff, analizując również w styczniu 1711 r. sytuację Rzeczypospolitej w związku z zagrożeniem tureckim, skłonny był doradzać hetmanowi wielkiemu koronnemu, aby „kiedy już wojna nieunikniona, wprzód ich atakować, niż oni nas”, jakkolwiek nie odrzucał oczywiście możliwości likwidacji powstałego napięcia za pomocą środków politycznych¹⁶. Dodajmy przy tym, że w gruncie rzeczy marszałek konfederacji sandomierskiej równie wstrzemięźliwie jak hetman wielki wypowiadał się na tematy międzynarodowe (tak przynajmniej wynika z jego listów kierowanych do Sieniawskiego).

W przejranej korespondencji osób z kręgu elity władzy nie napotkano opinii, że najlepszym sposobem zabezpieczenia się przed wejściem Turków w granice Polski byłby atak.

W świetle powyższych przykładów nie zaskakuje właściwie fakt, że w trakcie obrad jarosławskiej rady senatu, która odbyła

15 A. Sowa, *Mentalność elity rządzącej w Rzeczypospolitej w okresie panowania Augusta II*, Kraków 1977, mps pracy doktorskiej w Bibliotece Jagiellońskiej, s. 245 i nast. Jest to o wiele pełniejsza wersja tekstu niż opublikowana w 1995 r. książka pt. *Świat ministrów Augusta II*, stąd też moje odwołania do niej.

16 S. Denhoff do A.M. Sieniawskiego, 21 I 1711, BCz. 5790, nr 7676.

się z początkiem czerwca 1711 r. w obecności hetmana wielkiego koronnego, zajął się on przede wszystkim odmalowaniem w jak najciemniejszych barwach stanu wojska¹⁷. Chociaż więc na mocy postanowień traktatu jarosławskiego, podpisanego przez Augusta II z carem w dniu 9 czerwca, król miał wkroczyć do Pomeralii z 10 tys. kawalerii saskiej i polskimi siłami regularnymi oraz zobowiązywał się połączyć z armią rosyjską 8–10 tys. kawalerii polskiej i litewskiej, Wettyn zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że wywiązanie się z przyjętych zobowiązań, które sam zresztą traktował niezbyt poważnie, jest całkowicie nierealne¹⁸. Nie przeszkodziło to w umieszczeniu we wniesionych na radę punktach królewskich sformułowania, że w sytuacji, gdy na terytorium kraju wtargnęli Tatarzy, co potwierdziły wysłane podjazdy, list seraskiera do hetmana wielkiego koronnego jest właściwie równoznaczny z wypowiedzeniem wojny¹⁹. Wprawdzie Sieniawski uskarżał się na wysłanie czambułów na Ukrainę, lecz stwierdzał jednocześnie, że „Rzplta cierpi nie chcąc wierzyć aktualnie zaczętej wojnie”²⁰.

Wydaje się więc, że słuszność miał Józef Feldman, stwierdzając, że uchwała rady jaworowskiej w rzeczywistości oznaczała rezygnację króla polskiego z współdziałania z Rosjanami na odcinku polityki tureckiej. Wprawdzie August zapewniał, że zamierza się poradzić z hetmanami nad sposobami prowadzenia wojny i ostrzec województwa przed niebezpieczeństwem tureckim, dążyć jednak będzie w porozumieniu z ministrami, hetmanami i marszałkiem konfederacji sandomierskiej do tego, aby skłonić Portę do przestrzegania postanowień traktatu karłowickiego. Należy w tym celu wyprawić kogoś do Stambułu lub posłużyć się dyplomatami państw-gwarantów pokoju karłowickiego rezydującymi w tureckiej stolicy, aby „całemu chrześcijaństwu i samej Porcie nie było

17 BCz. 517, s. 209 i nast. Por. J. Feldman, *Polska a sprawa wschodnia 1709–1714*, Kraków–Warszawa 1926, s. 64.

18 J. Feldman, *op. cit.*, s. 64.

19 Por. przyp. 17.

20 J. Feldman, *op. cit.*, s. 65.

tajnem, że Król Imć i Rzplita niczego tak nie pragną, jak ścisłego przestrzegania traktatu karłowickiego, i że teraz nawet przekładają pokój nad wojnę”²¹.

Przedstawiłem stosunkowo obszernie sytuację w Rzeczypospolitej w przededniu kampanii nadpruckiej, gdyż wydaje się, że w świetle przejranych materiałów dotyczących współdziałania Sieniawskiego z innymi ośrodkami dyspozycyjnymi dyplomacji polskiej odzwierciedla ona zakres uczestniczenia hetmana wielkiego koronnego w kształtowaniu polityki państwa wobec Turków i Tatarów w sposób wręcz modelowy. Niezależnie bowiem od rzeczywistych pobudek poszczególnych senatorów zabierających głos w czasie obrad sejmowych czy na radach senatu (w tym również hetmana wielkiego) odnośnie do polityki państwa na odcinku południowo-wschodnim i – co ważniejsze – od ich stosunku w danym momencie do polityki królewskiej, czynnikiem najmocniej podkreślanym było na ogół dążenie do maksymalnego współdziałania pomiędzy królem a Rzeczpospolitą, tak aby uniknąć zaangażowania się w wojnę na Wschodzie.

Bez względu na to, jak układały się stosunki hetmana wielkiego koronnego z królem i innymi osobami z kręgu elity władzy po roku 1709, tj. po restauracji Wettyna, Sieniawski był osobą z urzędu uczestniczącą w kształtowaniu polityki państwa wobec Turcji i chanatu krymskiego. Co więcej, z urzędu jego głos miał właściwie charakter decydujący w określaniu form tej polityki, jak również metod, za pośrednictwem których dyplomacja polska miała realizować wyznaczone cele w Stambule czy na Krymie.

Dodajmy, iż niezależnie od tego, że hetman nie zawsze był w pełni poinformowany o intencjach królewskich, to jednak właśnie na tym odcinku istniała, potencjalna przynajmniej, możliwość zsynchronizowania osobistej polityki Wettyna z oficjalną dyplomacją Rzeczypospolitej.

Myśl zaktywizowania polityki wobec Tatarów i Turków w celu osłabienia w ten sposób pozycji Rosji na terenie Rzeczypospolitej

²¹ *Ibidem*, s. 66.

była dość istotnym elementem rozmaitych kalkulacji politycznych Wettyna, wiążących się z najpoważniejszymi planami polityki emancypacyjnej Augusta w stosunku do Piotra I²². Nie była to polityka sprzeczna z interesami Rzeczypospolitej. Choć w oficjalnych kontaktach z dyplomatami tatarskimi i tureckimi odwołano się do mediacji turecką w konflikcie z Karolem XII, targowano się o warunki przepuszczenia go przez ziemie Rzeczypospolitej z eskortą turecko-tatarską, to jednakże August nie odrzucał możliwości porozumienia z Turkami i Tatarami²³.

Od tego, w jakim zakresie możliwe było realizowanie celów dyplomacji augustowej na południowym wschodzie w porozumieniu i przy zapewnieniu sobie w miarę lojalnej współpracy Sieniawskiego, w pewnej mierze zależało powodzenie poczynań Wettyna w Bakczysaraju i Stambule. Wydaje się, że analiza sytuacji, w jakich dochodziło do współpracy pomiędzy dyplomacją królewską a hetmanem, przemawia na korzyść tezy, że współpraca taka, pomimo wielu przeszkód i – co ważniejsze – mimo że hetman pozostawał zasadniczo w opozycji w stosunku do króla, nie była niemożliwa, co więcej – była koniecznością wynikającą z mechanizmu funkcjonowania władz Rzeczypospolitej.

W celu dokładniejszego przedstawienia warunków i możliwości współdziałania Wettyna z Sieniawskim w związku z rozwojem sytuacji na południowo-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, cofnijmy się jednak do roku 1709. Już późną jesienią 1709 r. hetman wielki koronny donosił Augustowi II, że według wszelkiego prawdopodobieństwa Porta w najbliższym czasie poważnie zagrozi Rzeczypospolitej oraz że wszelka współpraca wojskowa z Rosjanami wywołać może tylko zwiększenie podejrzliwości sułtana²⁴. Zalecał przy tym wzmocnienie pogranicza. Sieniawski

²² J. Gierowski, *Traktat przyjaźni Polski z Francją w 1714 r.*, Warszawa 1965, s. 139 i nast. Por. idem, *Między...*, s. 168 i nast.

²³ Idem, *W cieniu Ligi Północnej*, Wrocław 1971, s. 140 i nast.

²⁴ A.M. Sieniawski do Augusta II, 29 XI 1709, BCz. 488: „la Porte semble menacer nos frontières vu (?) que nous n'avons pas assisté les Moscovites a la transgression de ceux de Valachie, cependant il est a craindre que leurs proximité ne cause l'ombrage á la Porte”.

przekazywał powyższe informacje królowi z końcem listopada, wiedząc już o tym, że ten zamierzał pchnąć do Porty gońca Felicjana Bąkowskiego, gdyż podkanclerzy Jan Szembek w pierwszej połowie tego miesiąca zawiadomił go, że Bąkowski wysyłany jest do Stambułu, prosząc o pomoc w zleceniu „do trzymających prowenta Rzeczypospolitej”²⁵.

Decyzja o ekspediowaniu Bąkowskiego do Porty zapadła więc jeszcze przed Walną Radą Warszawską²⁶. Jak wiadomo, Bąkowski 7 lutego 1710 r. dotarł do Benderu, gdzie zatrzymał go seraskier, podejrzewając o szpiegostwo. Ostatecznie jednak goniec polski otrzymał zezwolenie na przyjazd do Stambułu, gdzie zapowiedział przybycie poselstwa w imieniu króla i Rzeczypospolitej²⁷.

Wysłanie takiego poselstwa było koniecznością w związku z zasadniczą zmianą w stosunkach polsko-tureckich, która zarysowała się w chwili, gdy do Benderu przybył rozgromiony pod Połtawą Karol XII, wokół którego skupiła się emigracja polska. Od tej chwili głównym zadaniem dyplomacji Augusta II i Rzeczypospolitej było przeciwstawienie się dyplomacji szwedzkiej wspieranej zabiegami stanisławczyków, zmierzającej do podważenia pozycji Augusta II w Polsce i siania w kraju w miarę możliwości jak największego zamętu, głównie za pośrednictwem organizowania rozmaitych akcji zaczepnych na pograniczu.

Wbrew temu, czego należałoby się spodziewać, Bąkowski w zasadzie nie przesyłał żadnych informacji Sieniawskiemu, kierując całą korespondencję na ręce hetmana polnego koronnego Stanisława Mateusza Rzewuskiego, który przesyłał ją następnie Janowi Szembekowi²⁸. Hetman polny uskarżał się przy tym, że spostrzeżenia Bąkowskiego formułowane są niejasno, tak że nie może „skombinować przestrogi i refleksji”. Goniec polski, wyjeżdżając, nie miał jeszcze – jak się wydaje – pewności, kto ostatecznie

²⁵ J. Szembek do A.M. Sieniawskiego, 13 XI 1709, BCz. 5959, nr 414164.

²⁶ Por. J. Feldman, *op. cit.*, s. 28.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ S.M. Rzewuski do J. Szembeka, 19 VII 1710, BCz. 457.

zostanie wysłany do Stambułu. Spodziewał się również przesłania mu odpowiednich informacji i listów królewskich zawierających wskazówki odnośnie do postępowania na audyencji u wezyra. Wydaje się, że spodziewał się uzyskać listy i informacje za pośrednictwem Rzewuskiego, który nieco naiwnie uważał, że przestróg Bąkowskiego, który – niedopuszczony przez wezyra do audyencji u sułtana – znalazł się w bardzo trudnej sytuacji i alarmował, że Karol XII i Leszczyński uzyskali w Stambule obietnicę daleko idącej pomocy tureckiej, nie należy traktować zbyt serio, skoro został przez wezyra przyjęty i przekazał mu listy od Szembeka²⁹. Jak wiadomo, Bąkowski natrafił w Stambule na ogromne trudności, do sprostania którym był całkowicie nieprzygotowany. Ograniczono ponadto możliwości poruszania się wysłannika polskiego i, pod pretekstem, że nie posiada charakteru poselskiego, zabroniono mu wizyt u innych dyplomatów rezydujących nad Bosforem³⁰. Wszelkie naciski na Rzewuskiego, aby dopomógł w szybkim ekspediowaniu posła z odpowiednimi pełnomocnictwami do Turcji, pozostały bezskuteczne. Hetman polny skłonny był jedynie poprzeć starania u dworu, aby wysłano kogoś do pomocy Bąkowskiemu, jakkolwiek, analizując sytuację, jaka mogłaby powstać po ewentualnym wyjeździe przewidzianego do ekspediowania rotmistrza Wilkowskiego, wyrażał obawy, iż pobyt tego ostatniego nad Bosforem mógłby doprowadzić do sporów pomiędzy oboma wysłannikami, co zdyskredytowałoby ich ostatecznie w oczach Turków³¹.

Rzewuski był wyraźnie przekonany o tym, że informacje przesłane przez Bąkowskiego nie mają istotniejszego znaczenia³². Podkreślał jednak wyraźnie, że nie przekazuje nikomu kopii jego listów³³. Wydaje się, że pewne lekceważenie wiadomości otrzymywanych od Bąkowskiego wynikało stąd, że z jednej strony nie zdawano sobie w pełni sprawy z tego, jak szybkim zmianom może

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ J. Feldman, *op. cit.*, s. 30 i nast.

³¹ S.M. Rzewuski do J. Szembeka, 17 VIII 1710, BCz. 457.

³² S.M. Rzewuski do J. Szembeka, 8 XI 1710, BCz. 457; 19 VIII 1711, BCz. 460.

³³ S.M. Rzewuski do J. Szembeka, 19 VIII 1711, BCz. 460.

ulegać polityka turecka, z drugiej zaś – ufano, że nie dojdzie do jednostronnego złamania pokoju karłowickiego przez padyszacha.

Ostatecznie jednak August zdecydował się pchnąć w sukurs Bąkowskiemu rotmistrza Wilkowskiego. Sieniawski otrzymał z początkiem sierpnia 1710 r. wiadomość od podkanclerzego Szembeka, że August postanowił wysłać Wilkowskiego do Porty. Rotmistrz przebywał wówczas we Lwowie, dokąd miano przesłać ekspedycje ze skarbu koronnego i kancelarii. Jednocześnie zawiadamiano hetmana wielkiego koronnego, iż do wezyra skierowano list królewski, w którym August deklarował przyjaźń dla Turcji, czego najlepszym dowodem miały być uchwały Walnej Rady Warszawskiej, kiedy zlecono wysłanie legacji do Stambułu w celu utrzymania dotychczasowych dobrych stosunków oraz postanowień pokoju karłowickiego³⁴. Jak wiadomo, obaj wysłannicy polscy zostali zatrzymani w Stambule.

Jak wynika z korespondencji ministrów Rzeczypospolitej, hetman wielki koronny wykazał nieco zainteresowania losami zatrzymanych w Stambule wysłanników polskich, gdy doszło do rozmów z agami tureckimi w Jazłowcu. Zlecił wtedy, aby Stefan Humiecki, Stanisław Chomentowski i Ludwik Konstanty Pociąg „konferując z agami, wyjednali *eliberationem* gońców naszych Bąkowskiego i Wilkowskiego”³⁵. Tym razem interwencja polska okazała się dość skuteczna, gdyż gońcy polscy zostali we wrześniu 1711 r. odesłani do Polski wraz z listami, że Porta zamierza przestrzegać postanowień Karłowic. Wieźli również ze sobą listy do Augusta II, co było pośrednio formą uznania królewskości Wettyna. W Rzeczypospolitej stanęli przed 4 października 1711 r. Chociaż kanclerz i król oczekiwali z dużą niecierpliwością na przyjazd wysłanników polskich, nie zostali oni od razu wysłani w dalszą drogę przez hetmana wielkiego koronnego. Zwłoka spowodowana była niedyspozycją Bąkowskiego, który rozchorował się po przejściach stambulskich, tak że Sieniawski dopiero

³⁴ J. Szembek do A.M. Sieniawskiego, 2 VIII 1710, BCz. 5959, nr 41476.

³⁵ A.M. Sieniawski do J. Szembeka, 8 IX 1711, BCz. 460.

z końcem listopada 1711 r. wysłał w drogę do kanclerza jedynie Wilkowskiego³⁶.

W wypadku misji Bąkowskiego i Wilkowskiego dominującą rolę odgrywał zatem nie hetman wielki, lecz hetman polny koronny. Na jego ręce Bąkowski kierował korespondencję, od niego spodziewał się wieści z kraju i ewentualnych wskazówek. Działalność zaś Sieniawskiego ograniczyła się właściwie jedynie do aspektu „technicznego”, to znaczy, że w momencie pojawienia się gońców polskich na granicy przyjął ich, a następnie podjął starania w celu ich ekspediowania do dworu, nie wdając się w rozważania na temat ich misji.

Jak się zdaje, jednocześnie z postanowieniem o wysłaniu Wilkowskiego do pomocy Bąkowskiemu zapadła w otoczeniu królewskim decyzja o pchnięciu wysłannika polskiego również do chana. Został nim Piotr Sulimirski³⁷. Jako „ablegat JKMci i Rzplitej” miał on wyruszyć do chana po zakończeniu Walnej Rady Warszawskiej, której uchwałą został formalnie wyznaczony do tej misji³⁸. Pierwszą ekspedycję odebrał jeszcze przed Wilkowskim³⁹, wczesną wiosną 1710 r. w Warszawie⁴⁰.

Jan Szembek naciskał wyraźnie na Sieniawskiego, aby przyspieszył wyjazd Sulimirskiego na Krym. Liczył prawdopodobnie na to, że hetman wielki będzie mógł mieć wpływ na chorążego braclawskiego, tym bardziej że Sulimirski był już uczestnikiem misji do Piotra I w przededniu Połtawy⁴¹.

Jeżeli Szembek rzeczywiście liczył na Sieniawskiego jako na osobę, która będzie mogła doprowadzić do rychłego ekspediowania się dziegie wojskowego na Krym, to doznał zawodu. Nie odnaleziono

³⁶ A.M. Sieniawski do J. Szembeka, 4 X, 15 i 23 XI 1711, BCz. 460; J. Szembek do A.M. Sieniawskiego, 23 X 1711, BCz. 5960, nr 41541.

³⁷ Por. przyp. 34.

³⁸ „Instrukcja urodzonemu Piotrowi Sulimirskiemu... do J. O. Hana Imci Krymskiego... dnia 22 miesiąca maja roku 1713”, BCz. 494.

³⁹ Por. przyp. 34.

⁴⁰ J. Szembek do A.M. Sieniawskiego, 12 VII 1710, BCz. 5959, nr 41476.

⁴¹ *Ibidem*: „Sulimirskiego chorążego braclawskiego racz WMP zegnać, aby pośpieszych do chana z ekspedycją [...]”.

bowiem żadnych śladów wskazujących na to, aby Sulimirski ruszył w kierunku Krymu⁴². Nie wyjechał on ani w roku 1710, ani w roku następnym, chociaż w listopadzie 1711 r. August II pisał wprost do hetmana wielkiego koronnego, aby zainteresował się jego legacją, stwierdzając ponadto, iż zwrócił się do kancelarii koronnej, aby przygotowała dla niego ponownie odpowiednią ekspedycję⁴³. Wydawałoby się, że Sieniawski z racji urzędu i możliwości wpływania na Sulimirskiego powinien był doprowadzić do w miarę szybkiej ekspedycji wysłannika polskiego, tym bardziej że nadzór nad jego misją, przynajmniej teoretycznie, należał do obowiązków hetmańskich. Tymczasem hetman wielki wyraźnie się nie śpieszył, nie wykazując większego zainteresowania całą kwestią. Dopiero w marcu 1712 r. podjął sprawę jego legacji, argumentując, chyba nie bez słuszności, że o wysłaniu chorążego bracławskiego będzie można poważnie myśleć dopiero w chwili, gdy powstanie możliwość zaopatrzenia go w odpowiednią sumę pieniędzy, bez których nie ma sensu udawać się do chana. „Nad ekspedycją P. Sulimirskiego i obligowania chana Imci prezentem jakim zaczynam nie pocześniejszego, i IMP podskarbi wielki koronny lubo jest *ejusdem sensu atoli unde et quo modo fiat istud* wielce jest *anxius*” – konkludował hetman, wyrażając pogląd, że bardziej celowe wydaje mu się podjęcie zabiegów dyplomatycznych w Stambule w oparciu o gwarantów pokoju karłowickiego⁴⁴. Podobnie więc jak w przypadku innych misji, podstawową przeszkodą w przedkimi ekspediowaniu dyplomatów polskich były trudności związane z zaopatrzeniem ich w pieniądze i zwyczajowe podarunki.

Sprawa wyprawienia niefortunnego posłannika ruszyła nieco z miejsca późną wiosną 1713 r., a więc w momencie, gdy napięcie u południowo-wschodnich granic Rzeczypospolitej zaczęło

42 Por. twierdzenie Feldmana, jakoby wyjechał on w 1710 r. zaopatrzonej w 100 tys. talarów, sumę dosyć nieprawdopodobną, porównawszy kwoty, w które zaopatrywano posłanników dyplomatów wyruszających na Wschód. J. Feldman, *op. cit.*, s. 44.

43 August II do A.M. Sieniawskiego, 12 XI 1711, BCz. 2734.

44 A.M. Sieniawski do J. Szembeka, 8 III 1712, BCz. 463.

gwałtownie narastać. Tak więc dopiero z początkiem maja 1713 r. zdecydował się hetman wielki wystąpić z inicjatywą przyspieszenia wyjazdu chorążego braclawskiego na Krym, alarmując dwór, że należy przygotować dla niego kolejną ekspedycję, która powinna być skierowana do nowego chana Kaplan Gireja⁴⁵. „[H]an zrzucony a inszy na jego miejsce postanowiony [...] i nam o in-szej ekspedycji *conformiter* do nowego hana [...] myśleć potrzeba i wcześniej one przysyłać, aby *praeoccupare* ku naszym interesom mogliśmy nowego hana [...]” – argumentował Sieniawski, tak jakby los misji Sulimirskiego znajdował się od trzech lat wyłącznie w rękach kancelarii koronnej⁴⁶. Ostatecznie jednak zlecił sędziemu wojskowemu, aby rozpoczął przygotowania do wyruszenia, jakkolwiek Piotr Sulimirski narzekał na Jana Jerzego Przebendowskiego, od którego otrzymał „ekspedycję bardzo niepomysłną, bo [...] w niesłusznej taksie rzeczy i wekslach do Lwowa”⁴⁷.

Ostatecznie do wyjazdu Sulimirskiego nie doszło. Nie dotarła do niego również, jak się zdaje, przygotowana w kancelarii koronnej ekspedycja opatrzona datą 22 maja. Niefortunny wysłannik oczekiwał początkowo w domu na decyzję Sieniawskiego, kiedy ma wyruszyć do niego po ostateczne wskazówki przed udaniem się do chana, następnie zdecydował się udać do obozu wojsk koronnych pod Gliniany, by tam oczekiwać na dalsze dyspozycje. Z końcem maja 1713 r. urwały się wszelkie ślady dalszych poczynań Sulimirskiego, który, jak się wydaje, pozostał pod Glinianami na polecenie hetmana wielkiego⁴⁸.

Obok niemożności wyasygnowania w odpowiednim czasie stosownej sumy dla wysłannika Rzeczypospolitej, istotną rolę prawdopodobnie odegrało zatem przekonanie Sieniawskiego, że Sulimirski niewiele osiągnie, gdyż należy raczej oddziaływać na Turków i Tatarów za pośrednictwem dyplomacji państw-gwarantów pokoju

45 A.M. Sieniawski do J. Szembeka, 11 v 1713, BCz. 465.

46 *Ibidem*.

47 P. Sulimirski do A.M. Sieniawskiego, 20 IV, v (?) 1713, BCz. 5956, nr 40659, 40660.

48 P. Sulimirski do A.M. Sieniawskiego, v (?) 1713, BCz. 5956, nr 40660.

karłowickiego. Jakkolwiek nigdzie nie formułowano tego wprost, wydaje się, że odwlekanie w nieskończoność ekspedycji wysłanników polskich związane było w poważnym stopniu z brakiem wiary w skuteczność ich działania, pogłębianym dodatkowo trudnościami w zaopatrzeniu ich w stosowną ilość gotówki i podarunków.

Hetman wielki skłonny był zaopatrzyć wysłanników polskich gotujących się do drogi na Wschód w odpowiednie listy do chana i seraskiera, skierować listy od tureckich urzędników rezydujących na pograniczu do adresatów, jednakże stanowczo wzbraniał się przed sięgnięciem do kieszeni, oczekując odpowiednich decyzji podskarbiego wielkiego koronnego Przebendowskiego. Nie przejawiał natomiast najmniejszej chęci do podjęcia poważniejszego wysiłku w celu doprowadzenia do wyjazdu przedstawicieli Rzeczypospolitej. Na postawę hetmana, obok znanej niechęci Sieniawskiego do energicznych akcji i przekonania o małej skuteczności działania dyplomatów polskich, wpływała również, jak sądzę, w poważnym stopniu świadomość, że w istocie nie jest on w pełni informowany o akcjach dworu. Dotyczyło to również poczynań Augusta II wobec Turcji i Krymu. Współdziałanie między dyplomacją królewską a hetmanem wielkim koronnym na odcinku polityki południowo-wschodniej było pewnego rodzaju koniecznością wynikającą również z mechanizmu funkcjonowania władz Rzeczypospolitej. Jednakże analiza współdziałania centralnych ośrodków dyplomacji w zakresie kontroli i ekspediovania dyplomatów polskich udających się na Wschód wskazywałaby raczej na to, że choć do współpracy takiej dochodziło, to jednakże miała ona bardzo ograniczony wpływ na efektywność działania dyplomacji polskiej.

Wydaje się, że było to rezultatem przekonania, iż efekty działań dyplomatów polskich zależą od tego, czy zostaną oni wysłani z odpowiednimi podarunkami, a ta sprawa nastęrczała zazwyczaj trudności właściwie nie do przewyciężenia. Bierność centralnych ośrodków dyspozycyjnych kierujących akcjami dyplomatów polskich wysyłanych do Turcji czy Krymu wynikać mogła również stąd, że zdawano sobie sprawę z tego, iż mają oni w gruncie

rzeczy ograniczone możliwości działania, co wynikało z ich stosunkowo niskiej rangi. Niewielka aktywność Sieniawskiego w zakresie sprawowania kontroli nad działalnością wysłanników polskich mogła ponadto wynikać z przekonania, że dla powstrzymania agresywności Turcji wystarczą ograniczone środki, podejmowane jedynie w chwilach szczególnego napięcia na pograniczu. Poza tym bierność hetmana wielkiego, ograniczającego się, jak wskazano, do ekspediowania dyplomatów polskich i udzielania im dość ogólnikowych wskazówek w trakcie odbywanych na ogół we Lwowie konferencji przed wyjazdem z Polski lub po zakończeniu misji, mogła wynikać z braku zaufania do poczynań dyplomatycznych Augusta II.

Jak poważną rolę odgrywać mógł, mimo werbalnych deklaracji o gotowości do lojalnego współdziałania hetmana z królem, brak wzajemnego zaufania, świadczą zresztą losy obu znanych misji krymskich Piotra Lamara. Przypomnijmy tylko kilka faktów.

Początkowo był on wyraźnie związany z hetmanem wielkim koronnym (do roku 1713). Kariera Lamara była typowa dla ludzi znajdujących się w orbicie wpływów hetmańskich. Rozpoczął ją jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XVII w., załatwiając (m.in. na dworze królewskim) jakieś sprawy majątkowe na zlecenie Sieniawskiego⁴⁹. W drugiej połowie 1708 r. otrzymał regiment⁵⁰. W roku następnym wziął udział w obronie Brzeżan. Hetman wielki w okresie działalności konfederacji sandomierskiej wykorzystywał go do rozmaitych misji na terenie Węgier.

Swą dalszą karierę dyplomatyczną Lamar zawdzięczał prawdopodobnie temu, że miał znać nieźle język turecki i tatarski; legitymował się podobno również jakimiś kontaktami i znajomościami na Krymie.

Z początkiem 1713 r., w chwili, gdy coraz wyraźniej rysowało się zagrożenie tureckie, August II podjął decyzję o wysłaniu go

⁴⁹ P. Lamar do A.M. Sieniawskiego, 8 III 1696 i 8 VI 1704, BCz. 5868, nr 20880, 20888, 20889.

⁵⁰ P. Lamar do A.M. Sieniawskiego, 24 XI 1708, BCz. 5868, nr 20893.

na Krym w celu pozyskania chana. Decyzja ta zapadła w marcu 1713 r. Dalsze jej losy są znane⁵¹.

Przytoczone przykłady dotyczące misji kierowanych do Turcji i na Krym przez hetmanów Rzeczypospolitej pokazują, jaki wpływ na ich skuteczność i realne znaczenie miała sytuacja, w której praktycznie wszystkie działania polskiej dyplomacji cechował (z założenia) rozproszony charakter, niezależnie od formalnych kompetencji różnych jej ośrodków. Była to jedna z przyczyn, obok czynników politycznych, małej efektywności wysiłków podejmowanych przez państwo na arenie międzynarodowej.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie [BCZ.]
457; 458; 459; 460; 463; 465; 488; 494; 517; 2512; 2734; 5790, nr 7676;
5868, nr 20880, 20888, 20889, 20893; 5956, nr 40659, 40660; 5959,
nr 41464, 41476; 5960, nr 41541.

Źródła drukowane

Mienicki R., *Diariusz Walnej Rady Warszawskiej z roku 1710*, Wilno 1928.

Opracowania

Feldman J., *Polska a sprawa wschodnia 1709–1714*, Kraków–Warszawa 1926.

Gierowski J., *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1712–1715*, Wrocław 1953.

Gierowski J., *Traktat przyjaźni Polski z Francją w 1714 r.*, Warszawa 1965.

Gierowski J.A., *Lamar Piotr*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 421–422.

Gierowski J.A., *W cieniu Ligi Północnej*, Wrocław 1971.

⁵¹ J. Feldman, *op. cit.*, s. 134 i nast. Biogram Lamara, pióra J.A. Gierowskiego, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 421–422. Por. również moje uwagi na temat jego osoby i misji: A.K. Link-Lenczowski, *W kręgu dworu Sieniawskich w XVIII wieku*, [w:] *Patron i dwór. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa 2006, s. 201–208.

..... Adam Mikołaj Sieniawski a aktywność dyplomatyczna Rzeczypospolitej...

Link-Lenczowski A.K., *W kręgu dworu Sieniawskich w XVIII wieku*, [w:] *Patron i dwór. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa 2006.

Sowa A., *Mentalność elity rządzącej w Rzeczypospolitej w okresie panowania Augusta II*, Kraków 1977, mps pracy doktorskiej w Bibliotece Jagiellońskiej.

Adam Mikołaj Sieniawski and Diplomatical Activity of the Polish-Lithuanian Commonwealth after the Restoration of King Augustus II in the Years 1709–1713 – Remarks Concerning the Expeditions of Diplomats Sent by the Hetman and Polish-Lithuanian Commonwealth to the Ottoman Empire and the Crimean Khanate

Summary. The author examines the diplomacy of the Polish-Lithuanian Commonwealth as a system that subordinates states activity in the international arena to several centres (the Diet, hetmans, magnates). The diplomats sent in the name of the King and Polish-Lithuanian Commonwealth were sometimes the representatives of the Crown, the King, and sometimes only of the hetmans. The difficulty lies in the real dependence on the individual principals.

Keywords: Polish-Lithuanian Commonwealth, Augustus II, Peter the Great, Adam Mikołaj Sieniawski, The Great Northern War (1700–1721), Commonwealth's diplomacy, Ottoman Empire, Crimean Khanate